

JANUSZ BAZYDŁO

ur. 1941; Łomża



Tytuł fragmentu relacji	Formalnie pismo sygnował redaktor z adresem
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Spotkania, drugi obieg, niezależny ruch wydawniczy, siła wolnego słowa, opozycja

Formalnie pismo sygnował redaktor z adresem

Formalnie pismo sygnował redaktor z adresem – Janusz Krupski. I w kilku pierwszych numerach żeśmy podawali skład redakcji, ale odbiegał on często od rzeczywistości. Bo pismo tworzone było przez ludzi z trzech właściwie środowisk. Ze środowiska lubelskiego związanego z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, potem zaś coraz częściej ze środowiskiem UMCS-u, które to środowisko służyło nam różnego rodzaju pomocą techniczną przede wszystkim. Ja nie byłem świadom skali tego zaangażowania ludzi, którzy często w kieszeniach posiadali legitymację lektorów komitetów wojewódzkich, byli członkami Partii, a świadczyli nam usługi samochodowe, techniczne czy inne. To jedno środowisko. Drugie to grono osób skupionych wokół „Tygodnika Powszechnego”: Tadeusz Konopka, Józek Uszał, Wojtek Oracz i inni. Trzecie środowisko, to środowisko skupione wokół „Więzi” i Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Więc pismo żeśmy, że tak powiem, lokowali w Warszawie, Krakowie i Lublinie. I faktycznie skupiało ono ludzi z tych środowisk, młodych, wchodzących w życie pracowników redakcji. Ale to, że tak powiem, nie miało nic wspólnego ze strukturą. Potem przestaliśmy podawać jakiegokolwiek namiary, bo ze strony Janusza fakt podania adresu był czymś istotnym. Było to w miarę normalne pismo, które miało kilkaset egzemplarzy albo kilka tysięcy nakładu, które miało adres, na który można było napisać, gdzie mieszkał rzeczywiście jeden z jego redaktorów uważany za naczelnego - adres, nazwisko. Spotykaliśmy się oczywiście w gronie kolegów od czasu do czasu przed każdym numerem, ale to przecież nie miało nic wspólnego z jakąś sformalizowaną pracą. Staraliśmy się w trakcie tych spotkań uzgadniać to, co było do uzgodnienia. Spotykaliśmy się w różnych miejscach. Bywało, że w redakcji Encyklopedii po pracy, normalnie po południu. Bywało, że tutaj u mnie, tutaj przyjeżdżali koledzy z Warszawy, z Krakowa, a raz nawet gościły dwie panie agentki, tak, raz czy dwa. A reszta to jakieś tam takie przygodne spotkania. Wiadomo było, że trzeba było przynieść teksty. Niektóre były zamawiane, niektóre spływały dzięki kontaktom z redakcjami. Były to teksty odrzucone przez cenzurę. Staraliśmy się taki materiał podać oczywiście, wypełniając poszczególne działy pisma materiałami albo zamawianymi, albo takimi, które gdzieś tam w naszej okolicy się zjawiały. Nie było z tym żadnego kłopotu.

Data i miejsce nagrania	2005-04-12, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch, Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"